

## PRZEKAZ 129 – JEZUS JAKO CZŁOWIEK DOROSŁY

Jezus całkowicie i ostatecznie zakończył zarządzanie sprawami domowymi rodziny w Nazarecie i przestał bezpośrednio ukierunkowywać jej poszczególnych członków. Do czasu swego chrztu, wносił wciąż wkład w finanse rodziny i gorliwie opiekował się duchowo wszystkimi swymi braćmi i siostrami. I zawsze był gotów zrobić wszystko, co w ludzkiej mocy, dla pocieszenia i uszczęśliwienia swej owdowiałej matki.

Syn Człowieczy zaczął teraz wszelkie niezbędne przygotowania do odejścia na stałe od rodziny w Nazarecie; nie było to dla niego łatwe. Jezus z natury kochał swój naród, kochał swą rodzinę a to naturalne uczucie było znacznie spotęgowane przez jego nadzwyczajne poświęcenie się dla rodziny. Im pełniej dajemy siebie naszym bliźnim, tym bardziej zaczynamy ich kochać a ponieważ Jezus tak bez reszty poświęcił się swej rodzinie, kochał ją wielkim, gorącym uczuciem.

Powoli cała rodzina zaczynała przeczuwać, że Jezus szykuje się ich opuścić. Smutek wywołany jego przewidywanym odejściem koiło tylko to, że przygotowywał ich do ogłoszenia swego zamierzonego odejścia stopniowo. Przez ponad cztery lata zdawali sobie sprawę z tego, że planuje ostateczną rozłąkę.

### 1. ROK DWUDZIESTY SIÓDMY (21 N.E.)

W styczniu tego roku, 21 n.e., w deszczowy, niedzielny poranek, Jezus bezceremonialnie opuścił rodzinę, wyjaśniając tylko, że idzie do Tyberiady a później także odwiedzić inne miasta nad Morzem Galilejskim. I w ten sposób opuścił rodzinę i nigdy już nie był stałym mieszkańcem tego domostwa.

Tydzień spędził w Tyberiadzie, w nowym mieście, które wkrótce miało przejąć od Seforis rolę stolicy Galilei; nie znalazł tam nic ciekawego, więc poszedł przez Magdalenę i Betsaidę do Kafarnaum, gdzie zatrzymał się, aby odwiedzić przyjaciela swego ojca, Zebedeusza. Synowie Zebedeusza byli rybakami, on sam był szkutnikiem. Jezus z Nazaretu też był specjalistą, zarówno w projektowaniu jak i w budowie; po mistrzowsku pracował w drzewie a Zebedeusz od dawna już słyszał o umiejętnościach rzemieślnika z Nazaretu. Zebedeusz dawno już planował budowę doskonalszych łodzi, teraz przedłożył swe plany Jezusowi i zaprosił odwiedzającego go cieślę do udziału w tym przedsięwzięciu, na co Jezus ochoczo przystał.

Nieco ponad rok Jezus pracował z Zebedeuszem, jednak w tym czasie wytworzył nowy rodzaj łodzi i zupełnie nowe metody ich budowy. Dzięki lepszej technice i znacznie udoskonalonym metodom parowania desek, Jezus i Zebedeusz zaczęli budować łodzie bardzo dobrego gatunku, statki, w których znacznie bezpieczniej się żeglowało po jeziorze, niż w starszych typach. Robiąc łodzie według nowego wzoru, przez wiele lat Zebeduesz miał więcej roboty, niż jego mała firma mogła przerobić; w niecałe pięć lat praktycznie wszystkie łodzie na jeziorze były zrobione w warsztacie Zebedeusza, w Kafarnaum. Jezus stał się sławny pośród rybaków galilejskich, jako projektant nowych łodzi.

Zebedeusz był średnio sytuowanym człowiekiem; jego warsztaty skutnicze położone były na brzegu jeziora, na południe od Kafarnaum a jego dom usytuowany był nieco dalej na wybrzeżu jeziora, w pobliżu kwater rybackich w Betsaidzie. Ponad rok Jezus mieszkał w Kafarnaum, cały czas w domu Zebedeusza. Jezus długo pracował sam na tym świecie, to znaczy bez ojca i był bardzo zadowolony z tego okresu pracy z ojcem-partnerem.

Żona Zebedeusza, Salome, była krewną Annasza, swego czasu arcykapłana w Jerozolimie i nadal najbardziej wpływowego człowieka w grupie saduceuszów; został on usunięty ze stanowiska arcykapłana dopiero przed ośmiu laty. Salome uwielbiała Jezusa. Kochała go tak jak własnych synów, Jakuba, Jana i Dawida, podczas gdy cztery jej córki traktowały Jezusa jak starszego brata. Jezus często wypływał na połowy z Jakubem, Janem oraz Dawidem a oni zauważyli, że jest równie doświadczonym rybakiem, jak mistrzem w skutnictwie.

Przez cały ten rok, każdego miesiąca, Jezus posyłał pieniądze Jakubowi. Wrócił do Nazaretu w październiku, na ślub Marty i znowu go nie było w Nazarecie ponad dwa lata, kiedy to wrócił na krótko przed podwójnym ślubem Szymona i Judy.

W tym roku Jezus budował łodzie i wciąż obserwował, jak ludzie żyją na Ziemi. Często odwiedzał stację karawan, gdyż Kafarnaum leżało przy drodze, idącej z Damaszku wprost na południe. Kafarnaum posiadało silny rzymski posterunek wojskowy a dowódca garnizonu był nieżydowskim wyznawcą Jahwe, „pobożnym człowiekiem”, jak Żydzi zwykli określać takich neofitów. Oficer ten pochodził z bogatej, rzymskiej rodziny i postanowił postawić piękną synagogę w Kafarnaum, którą подарowano Żydom na krótko przed tym, jak Jezus przybył do domu Zebedeusza. Przez ponad połowę tego roku Jezus prowadził nabożeństwa w nowej synagodze a niektórzy z podróżujących karawanami, którzy brali udział w tych nabożeństwach, pamiętali go jako cieślę z Nazaretu.

Gdy przyszło do płacenia podatków, Jezus zarejestrował się jako „wykwalifikowany rzemieślnik z Kafarnaum”. Od tego czasu, aż do końca swego ziemskiego życia, był uznawany za mieszkańca Kafarnaum. Nigdy oficjalnie nie rościł sobie prawa do żadnego innego miejsca zamieszkania, chociaż pozwalał ludziom, z różnych przyczyn, uznawać siebie za mieszkańca Damaszku, Betanii, Nazaretu a nawet Aleksandrii.

W skrzyniach biblioteki synagogi w Kafarnaum Jezus znalazł wiele nowych ksiąg i co najmniej pięć wieczorów w tygodniu poświęcał intensywnej nauce. Jeden wieczór przeznaczał na spotkania ze starszymi ludźmi a jeden spędzał z młodzieżą. W osobowości Jezusa było coś wdzięcznego i inspirującego, co nieodmiennie przyciągało młodych ludzi. Stwarzał zawsze taką atmosferę, że czuli się swobodnie w jego obecności. Być może wielka tajemnica jego dobrych stosunków z młodzieżą opierała się na dwojakich okolicznościach, że zawsze interesował się tym, co porabiają, podczas gdy sam rzadko dawał im rady, jeśli nie prosili o nie.

Rodzina Zebedeusza nieomal czciła Jezusa i zawsze uczęszczała na te spotkania pytań i odpowiedzi, które Jezus prowadził codziennie po kolacji, zanim sam szedł się uczyć do

synagogi. Młodzi sąsiedzi często również przychodzili na te spotkania po kolacji. Tym małym grupom Jezus udzielał różnorodnych i zaawansowanych nauk, tak dalece zaawansowanych, jak tylko mogli je zrozumieć. Rozmawiał z nimi zupełnie otwarcie, wyrażając swe idee i ideały w sprawach polityki, socjologii, nauki i filozofii, ale nigdy nie próbował mówić jako ostateczny autorytet, chyba, że omawiał religię – stosunek człowieka do Boga.

Raz w tygodniu Jezus spotykał się ze wszystkimi domownikami, pracownikami warsztatu i nabrzeża, gdyż Zebedeusz zatrudniał wielu robotników. To właśnie ci robotnicy pierwszy raz zwali Jezusa „Mistrzem”. Kochali go wszyscy. Praca z Zebedeuszem w Kafarnaum dawała Jezusowi zadowolenie, ale tęsknił za dziećmi bawiącymi się obok warsztatu ciesielskiego w Nazarecie.

Spośród wszystkich synów Zebedeusza, Jakub najbardziej był zainteresowany Jezusem, jako nauczycielem i filozofem. Religijne poglądy i nauki Jezusa najbardziej interesowały Jana. Dawid szanował Jezusa jako konstruktora, ale niewiele skorzystał z jego poglądów religijnych i nauk filozoficznych.

Juda często przychodził na szabat, słuchać jak Jezus przemawia w synagodze i zostawał u niego. Im więcej Juda odwiedzał swego najstarszego brata, tym bardziej był przekonany, że Jezus naprawdę jest wielkim człowiekiem.

W tym roku Jezus zrobił znaczne postępy w mistrzowskim opanowaniu swego ludzkiego umysłu i osiągnął nowe, wyższe poziomy świadomego kontaktu z zamieszkującym go Dostrajaczem Myśli.

Był to ostatni rok osiadłego życia Jezusa. Potem już nigdy nie spędził on całego roku w jednym miejscu czy na jednym przedsięwzięciu. Zbliżały się szybko czasy jego ziemskiego pielgrzymowania. Okres intensywnej działalności był bliski a w tym właśnie momencie nakładały się niemalże na siebie czasy prostego, lecz wyjątkowo aktywnego minionego życia i czasy jeszcze bardziej intensywnej i żmudnej służby publicznej, kilka lat szeroko zakrojonych podróży i bardzo różnorodnej, indywidualnej pracy. Okres jego nauki, jako człowieka tej domeny, musiał dobiec końca, zanim mógł on zacząć okres nauczania i kaznodziejstwa, jako dojrzały Bóg-człowiek, w Boskim stadium swego obdarzenia Urantii, następującym po stadium ludzkim.

## 2. ROK DWUDZIESTY ÓSMY (22 N.E.)

W marcu, roku 22 n.e., Jezus rozstał się z Zebedeuszem i z Kafarnaum. Poprosił o niewielką sumę pieniędzy na pokrycie swych wydatków w Jerozolimie. Pracując z Zebedeuszem, pobierał niewielkie sumy pieniędzy, które każdego miesiąca posyłał rodzinie w Nazarecie. W jednym miesiącu Józef przychodził do Kafarnaum po pieniądze a w następnym przychodził Juda, dostawał pieniądze od Jezusa i zabierał je do Nazaretu. Kwatery rybackie Judy znajdowały się zaledwie o kilka kilometrów na południe od Kafarnaum.

Gdy Jezus żegnał się z rodziną Zebedeusza, zgodził się zostać w Jerozolimie aż do Paschy i wszyscy obiecali, że tam będą w czasie tego święta. Postanowili nawet świętować razem wieczerzę paschalną. Gdy Jezus ich opuszczał, wszyscy się smucili a zwłaszcza córki Zebedeusza.

Zanim Jezus opuścił Kafarnaum, przeprowadził długą rozmowę ze swym nowym przyjacielem i bliskim druhem, Janem Zebedeuszem. Powiedział Janowi, że zamierza dużo podróżować, zanim „przyjdzie moja godzina” i prosił go, by zamiast niego posyłał trochę pieniędzy rodzinie w Nazarecie każdego miesiąca, zanim należne jemu fundusze się wyczerpią. I Jan zrobił mu takie przyrzeczenie: „Nauczycielu mój, idź w twoich sprawach, czyn swe dzieło w świecie, ja będę działał w twoim imieniu, w tej czy jakiegokolwiek innej sprawie oraz będę dbał o twoją rodzinę, tak samo jakbym pomagał mojej własnej matce i dbał o moich własnych braci i siostry. Będę wypłacał z twoich funduszy, które przechowuje mój ojciec, tak jak poleciłeś i jak będą ich potrzebować. Gdy twoje pieniądze się wyczerpią, gdy nie dostanę ich więcej od ciebie i gdy twoja matka będzie w potrzebie, podzielę się z nią moimi własnymi zarobkami. Idź swoją drogą w pokoju. Będę działał za ciebie we wszystkich tych sprawach”.

Kiedy Jezus odszedł do Jerozolimy, Jan rozmawiał ze swym ojcem, Zebedeuszem, w sprawie pieniędzy należnych Jezusowi i był zdziwiony jak wielka jest to suma. Tak więc, gdy Jezus oddał te sprawy wyłącznie w ich ręce, uzgodnili, że najlepiej będzie zainwestować te pieniądze w nieruchomości a dochodów użyć na pomoc dla rodziny w Nazarecie. Zebedeusz wiedział o małym domu w Kafarnaum, który miał zadłużenie i był na sprzedaż, polecił więc Janowi kupić ten dom za pieniądze Jezusa i trzymać tytuł własności w depozycie dla swego przyjaciela. I Jan zrobił tak jak mu ojciec radził. Przez dwa lata czynsz z tego domu zużywano na spłatę zadłużenia i ten wkład, powiększony o pewną znaczną sumę, którą Jezus niebawem przysłał Janowi na potrzeby rodziny, prawie dorównał sumie długu; Zebedeusz pokrył różnicę, tak że Jan zapłacił resztę zadłużenia w terminie, tym samym zabezpieczył prawo własności do tego, dwupokojowego domu, teraz już bez zadłużeń. W ten sposób Jezus stał się właścicielem domu w Kafarnaum, ale mu o tym nie powiedziano.

Kiedy rodzina w Nazarecie dowiedziała się o tym, że Jezus odszedł z Kafarnaum, a nie wiedziała o jego finansowym porozumieniu z Janem, przypuszczała, że nadszedł dla niej czas dawania sobie rady bez dodatkowej pomocy ze strony Jezusa. Jakub, pamiętając swą umowę z Jezusem, natychmiast przejął, z pomocą braci, pełną odpowiedzialność za opiekę nad rodziną.

Ale cofnijmy się teraz wstecz i przyjrzyjmy się Jezusowi w Jerozolimie. Przez prawie dwa miesiące, większość czasu spędzał on na słuchaniu dyskusji w Świątyni i sporadycznie odwiedzał różne szkoły dla rabinów. Większość dni szabatowych spędzał w Betanii.

Jezus zabrał ze sobą do Jerozolimy list od Salome, żony Zebedeusza, przedstawiający go byłemu arcykapłanowi, Annaszowi, jako „kogoś takiego jak mój własny syn”. Annasz poświęcił Jezusowi sporo czasu, osobiście go zabierając do wielu uczelni jerozolimskich

nauczycieli religijnych. Podczas gdy Jezus dokładnie obejrzał te szkoły, uważnie przyjrzał się ich metodom nauczania, nie zadał publicznie żadnego pytania. Aczkolwiek Annasz uważał Jezusa za wielkiego człowieka, głowił się nad tym jak mu doradzić. Zrozumiał, że nierozsądnie jest sugerować mu wstąpienie do jakiegokolwiek szkoły jerozolimskiej w charakterze studenta, a przy tym dobrze wiedział, że Jezus nigdy nie zyska formalnej pozycji nauczyciela właśnie dlatego, że nie studiował w tych szkołach.

Wkrótce nadszedł czas Paschy i razem z tłumami ze wszystkich stron świata, przybył z Kafarnaum do Jerozolimy Zebedeusz, z rodziną w komplecie. Zatrzymali się wszyscy w obszernym domu Annasza, gdzie obchodzili Paschę jak jedna szczęśliwa rodzina.

Pod koniec tygodnia Paschy, Jezus zupełnie przypadkiem spotkał bogatego podróżnika i jego syna, młodzieńca mniej więcej siedemnastoletniego. Podróżni ci pochodzili z Indii i byli w drodze do Rzymu oraz różnych innych miejsc regionu śródziemnomorskiego. Planowali przybyć do Jerozolimy w czasie Paschy, w nadziei znalezienia kogoś, kogo mogliby zatrudnić jako tłumacza dla nich obu, jak również nauczyciela dla syna. Ojciec nalegał, żeby Jezus zgodził się podróżować z nimi. Jezus powiedział im o swej rodzinie i że byłoby to z jego strony niezbyt godziwie zniknąć na prawie dwa lata, kiedy w międzyczasie rodzina może się znaleźć w potrzebie. Wtedy podróżny ze Wschodu zaproponował zapłatę za rok z góry, żeby Jezus powierzył pieniądze przyjaciółom na zabezpieczenie rodziny przed biedą. I Jezus przystał na tę podróż.

Tą dużą sumę pieniędzy Jezus przekazał Janowi, synowi Zebedeusza. Opowiadaliśmy wam już o tym, jak Jan spożytkował te pieniądze na likwidację zadłużenia nieruchomości w Kafarnaum. Jezus szczegółowo opowiedział Zebedeuszowi o tej śródziemnomorskiej podróży, ale kazał nikomu o tym nie mówić, nawet swojej rodzinie i przez długi czas, prawie dwóch lat, Zebedeusz nigdy się nie zdradził, że wie o miejscu pobytu Jezusa. Zanim Jezus wrócił z tej wyprawy, rodzina z Nazaretu nieomal uznała go za zmarłego. Tylko zapewnienia Zebedeusza, który odwiedzał Nazaret kilka razy ze swym synem Janem, pozwalały Marii żywić nadzieję.

Przez cały ten czas rodzina w Nazarecie bardzo dobrze dawała sobie radę; Juda znacznie zwiększył swą pomoc finansową i wciąż wносił ten dodatkowy wkład, do czasu, gdy się ożenił. Pomimo tego, że nie potrzebowali zbyt wiele pomocy, Jan Zebedeusz zwyczajowo przynosił każdego miesiąca prezenty dla Marii i Ruth, tak jak mu Jezus polecił.

### 3. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY (23 N.E.)

Cały swój, dwudziesty dziewiąty rok życia, Jezus spędził na podróży po świecie śródziemnomorskim, na jej ostatniej części. Najważniejsze wydarzenia tej podróży stanowią temat narracji następnego przekazu, ujawnione tak dalece, jak nam zezwolono.

Z wielu przyczyn, w okresie swej podróży po świecie rzymskim, Jezus był znany jako *uczony w Piśmie z Damaszku*. Tym niemniej w Koryncie, oraz na innych przystankach jego drogi powrotnej, znany był jako *nauczyciel żydowski*.

W życiu Jezusa okres ten obfitował w wydarzenia. Podczas tej podróży nawiązał on wiele kontaktów ze swymi braćmi ludźmi, ale przeżył z tego stadium swego życia nigdy nie ujawniał, ani swej rodzinie, ani żadnemu z apostołów. Jezus żył swym życiem w ciele i odszedł z tego świata nie powiadamiając nikogo (za wyjątkiem Zebedeusza), że odbył tak wielką wyprawę. Niektórzy jego przyjaciele myśleli, że wrócił do Damaszku; inni sądzili, że poszedł do Indii. Jego własna rodzina skłonna była raczej wierzyć, że przebywał w Aleksandrii, ponieważ wiedziała, że był tam kiedyś zaproszony, aby zostać pomocnikiem chazana.

Kiedy Jezus wrócił do Palestyny, nie próbował odmienić poglądu swej rodziny, która uważała, że poszedł z Jerozolimy do Aleksandrii; pozwolił im w to wierzyć, że cały ten czas, gdy go nie było w Palestynie, spędził w tym mieście nauki i kultury. Tylko Zebedeusz, szutnik z Betsaidy, znał okoliczności całej sprawy, ale nie mówił o tym nikomu.

Gdy próbujecie odkryć sens życia Jezusa na Urantii, musicie brać po uwagę motywacje obdarzenia, dokonanego przez Michała. Jeśli będziecie chcieli zrozumieć znaczenie wielu jego pozornie dziwnych uczynków, musicie dostrzegać przyczynę jego pobytu na tym świecie. Jezus zawsze dbał konsekwentnie o to, aby nie prowadzić życia osobistego nazbyt widowiskowo, aby nie przykuwało ono uwagi. Nie chciał robić żadnych nadzwyczajnych czy przemożnych apeli do swych współbraci ludzi. Zajmował się objawieniem niebiańskiego Ojca swym bliźnim śmiertelnikom a jednocześnie poświęcał się wzniosłemu zadaniu życia swym śmiertelnym, ziemskim życiem, cały czas podległy woli tego samego, Rajskiego Ojca.

Ażeby lepiej zrozumieć obdarzające życie Jezusa na Ziemi, wszyscy dociekliwi śmiertelnicy powinni pamiętać o tym, że podczas gdy żył on życiem wcielonym *na* Urantii, żył tym życiem *dla* całego swego wszechświata. Coś szczególnego oraz inspirującego wiązało się z tym życiem, jakim żył w ciele śmiertelnej istoty dla każdej zamieszkałej sfery, na obszarze całego wszechświata Nebadonu. Odnosi się to także do wszystkich tych światów, które stały się zamieszkałe po jego pamiętnym pobycie na Urantii. I będzie się to odnosić do wszystkich tych światów, które mogą zostać zamieszkałe przez istoty obdarzone wolą, w całej przyszłej historii wszechświata lokalnego.

W czasie swojej podróży po świecie rzymskim i dzięki doświadczeniom tej podróży, Syn Człowieczy praktycznie ukończył swoją szkoleniową praktykę-kontakt z różnorodnymi ludźmi tego świata, żyjącymi w jego czasie i pokoleniu. Zanim wrócił do Nazaretu, dzięki tej podróży-praktyce poznał mniej więcej, jak żyje człowiek i jak pracuje na swój byt na Urantii.

Prawdziwym celem jego podróży, wokół basenu Morza Śródziemnego, było *poznanie człowieka*. W czasie tej podróży, Jezus nawiązał bardzo bliskie kontakty z setkami jednostek z gatunku ludzkiego. Spotykał i kochał ludzi wszelkiego rodzaju, bogatych i biednych, znanych i prostych, czarnych i białych, wykształconych i niewykształconych,

kulturalnych i niekulturalnych, zezwierzęconych i uduchowionych, religijnych i niereligijnych, moralnych i niemoralnych.

W czasie swej śródziemnomorskiej podróży Jezus zrobił znaczne postępy w ludzkim zadaniu, polegającym na osiągnięciu mistrzostwa we władaniu swoim materialnym, śmiertelnym umysłem, a zamieszkujący go Dostrajacz zrobił znaczne postępy w wywyższeniu i duchowym opanowaniu tego samego, ludzkiego intelektu. Pod koniec tej podróży Jezus praktycznie wiedział – z całą ludzką pewnością – że jest Synem Bożym, Synem Stwórcy Ojca Uniwersalnego. Dostrajacz potrafił coraz lepiej odświeżać w umyśle Syna Człowieczego niewyraźne wspomnienia jego rajskich przeżyć, związanych z Boskim Ojcem, zanim jeszcze Jezus przybył tutaj, organizować wszechświat lokalny Nabadon i nim zarządzać. Tym samym Dostrajacz, krok za krokiem, wnosił w ludzką świadomość Jezusa istotne wspomnienia z jego poprzedniej, Boskiej egzystencji, z rozlicznych epok nieomal wiecznej przeszłości. Ostatnim wydarzeniem przedludzkiego doświadczenia, jakie przypomniał Dostrajacz, była pożegnalna narada z Emanuelem z Salvingtonu, tuż zanim Jezus stracił świadomość osobowości, przez rozpoczęciem wcielenia na Urantii. Ostatnie obrazy wspomnień z przedludzkiej egzystencji zajaśniały w świadomość Jezusa w tym właśnie dniu, kiedy Jan chrzczył go w Jordanie.

#### 4. JEZUS-CZŁOWIEK

Dla przyglądających się temu niebiańskich istot inteligentnych z wszechświata lokalnego, podróż ta była najbardziej frapującym ze wszystkich ziemskich doświadczeń Jezusa, z całej jego działalności, aż do ukrzyżowania i ludzkiej śmierci. To był fascynujący okres jego *służby indywidualnej*, w przeciwieństwie do późniejszej epoki jego służby publicznej. Ten wyjątkowy okres działalności był tym bardziej interesujący, że Jezus nadal był jednocześnie cieślą z Nazaretu, szkutnikiem z Kafarnaum i uczonym w Piśmie z Damaszku; ciągle był Synem Człowieczym. Nie osiągnął jeszcze pełnego mistrzostwa we władaniu swym ludzkim umysłem; Dostrajacz nie opanował w pełni i nie zrobił duplikatu śmiertelnej tożsamości. Jezus był wciąż człowiekiem pośród ludzi.

W czasie tego, dwudziestego dziewiątego roku życia Jezusa, czysto ludzkie doświadczenie religijne Syna Człowieczego – jego osobisty rozwój duchowy – doszło niemalże do punktu szczytowego. To doświadczenie, duchowego kształtowania się, było wynikiem stopniowego i konsekwentnego rozwoju, od momentu przybycia Dostrajacza Myśli, aż do dnia ukończenia i umocnienia naturalnego, ludzkiego związku pomiędzy ludzkim umysłem człowieka a jego duchową fundacją. Fenomen taki – zrobienia z dwu umysłów jednego – był tym doświadczeniem, w którym Syn Człowieczy osiągnął pełnię i ostateczność, wcielony w człowieka tej domeny, w dniu swego chrztu w Jordanie.

Choć w ciągu tych lat wydawać by się mogło, że Jezus nie miał zbyt wiele okresów formalnej komunii z Ojcem w niebie, coraz bardziej doskonalił on odpowiednie metody osobistej komunikacji z zamieszkującą go, duchową obecnością Rajskiego Ojca. Żył prawdziwym życiem, pełnym i zupełnie normalnym, naturalnym i przeciętnym życiem w ciele. Z własnego doświadczenia poznał ekwiwalent rzeczywistej pełni i treści życia, takiego życia, jakim ludzkie istoty żyją na materialnych światach czasu i przestrzeni.

Syn Człowieczy przeżywał szeroki zakres ludzkich uczuć, rozpościerających się od najwyższej radości do głębokiego smutku. Był dzieckiem radości, istotą obdarzoną rzadkim poczuciem dobrego humoru; był również „mężem boleści, oswojonym z cierpieniem”. W sensie duchowym przeżył życie ludzkie od podstaw do szczytu, od początku do końca. Z materialnego punktu widzenia może się wydawać, że uniknął przeżycia obu społecznych ekstremów egzystencji ludzkiej, ale intelektualnie zaznajomił się dokładnie z całkowitym i pełnym doświadczeniem ludzkości.

Jezus wiedział o myślach i uczuciach, dążeniach i impulsach ludzi ewolucyjnych, wznoszących się z tej domeny, od ich narodzin aż do śmierci. Przeżył ludzkie życie od początków jestestwa fizycznego, intelektualnego i duchowego, przez niemowlęstwo, dzieciństwo, młodość i wiek dojrzały – doświadczył nawet ludzkiej śmierci. Nie tylko przeszedł zwyczajne i powszechnie znane okresy ludzkiego rozwoju, intelektualnego i duchowego, ale doświadczył *również* w całej pełni tych wyższych i bardziej zaawansowanych stadiów zgrania człowieka i Dostrajacza, które tak niewielu śmiertelników na Urantii kiedykolwiek osiąga. Tym samym zaznał pełni życia człowieka śmiertelnego, nie tylko takiego, jakim się żyje na waszym świecie, ale również takiego, jakie przeżywa się na wszystkich ewolucyjnych światach czasu i przestrzeni, nawet na najwyższych i najbardziej zaawansowanych światach, ustanowionych w światłości i życiu.

Chociaż to doskonałe życie, jakim Jezus żył w formie ciała śmiertelnego, być może nie zyskało nieograniczonej i powszechnej aprobaty tych bliźnich-ludzi, którym wypadło żyć razem z nim na Ziemi, mimo to życie, które Jezus z Nazaretu przeżył w ciele na Urantii, otrzymało pełną i nieograniczoną aprobatę Ojca Uniwersalnego, jako że stanowiło ono w jednym i tym samym czasie, oraz w jednym i tym samym życiu-osobowości, pełnię objawienia wiecznego Boga śmiertelnemu człowiekowi i prezentację doskonałej ludzkiej osobowości, ku zadowoleniu Nieskończonego Stwórcy.

Taki był prawdziwy i najwyższy cel Jezusa. Nie przyszedł on na Urantię po to, żeby żyć jako doskonały i szczegółowy przykład dla każdego dziecka i dorosłego, dla każdego mężczyzny i każdej kobiety z tej czy innej epoki. Zaiste prawdą jest, że w jego pełnym, bogatym, pięknym i szlachetnym życiu, wszyscy możemy znaleźć wiele znakomitych wzorów niebiańskiej inspiracji, ale jest tak dlatego, że żył on szczerym i prawdziwym życiem ludzkim. Jezus nie przeżył swego życia na Ziemi po to, aby dać przykład do naśladowania wszystkim istotom ludzkim. Żył on swym życiem w ciele na zasadzie tej samej służby miłosierdzia, którą wszyscy możecie wprowadzić w swoim ziemskim życiu; i jak przeżył swe życie śmiertelne, w swoim czasie, będąc *takim, jakim był*, ustanowił przykład do naśladowania dla nas wszystkich, abyśmy przeżywali nasze życie, w naszych czasach, takimi, jakimi *jesteśmy*. Nie musicie starać się żyć jego życiem, ale możecie zechcieć *żyć waszym życiem*, nawet tak i w ten sam sposób, jak on żył swoim życiem. Jezus może nie być szczegółowym i drobiazgowym przykładem dla wszystkich śmiertelników, wszystkich czasów i wszystkich sfer wszechświata lokalnego, ale pozostaje on zawsze inspiracją i przewodnikiem dla wszystkich Rajskich pielgrzymów, od światów wstępnego wznoszenia się, poprzez wszechświat wszechświatów i przez

Hawonę do Raju. Jezus jest *nową i żywą drogą* od człowieka do Boga, od częściowego do doskonałego, od ziemskiego do niebiańskiego, od czasu do wieczności.

Pod koniec swego, dwudziestego dziewiątego roku, Jezus z Nazaretu właściwie dopełnił swego życia, takiego, jakiego się wymaga od śmiertelników żyjących w ciele. Przyszedł na Ziemię jako pełnia Boga ukazana człowiekowi; teraz stał się nieomal doskonałością człowieka, oczekującą sposobności, aby pokazać się Bogu. I wszystko to zrobił przed trzydziestym rokiem swego życia.

[powrót do spisu treści](#)